

DAMIAN TRELA

TAJEMNICE DOLNEGO ŚLĄSKA

UFO I NIEWYJAŚNIONE ZJAWISKA



DAMIAN TRELA

**TAJEMNICE
DOLNEGO ŚLĄSKA**
UFO I NIEWYJAŚNIONE ZJAWISKA

Warszawa 2021

[Kup książkę](#)

Tajemnice Dolnego Śląska Copyright © by Damian Trela 2021

Projekt okładki
Sebastian Woszczyk

Rysunki
Michał Nabzdyk

Korekta
Joanna Baran-Sabik, Marta Sobiecka

Skład i przygotowanie do druku
Tadeusz Meszko

Wydawnictwo
Czas Tajemnic

ISBN 978-83-952477-5-0

Książkę dedykuję mojemu śp. tacie

SPIS TREŚCI

Podziękowania	11
Pierwsze zetknięcie z nieznanym	13
Od autora	17

Część pierwsza

Pierwsze świadectwa historyczne i początki osobliwości

Przedwojenne zdjęcia UFO?	29
Na tropie tajemnic Wunderwaffe – Czernica i Zamek Książ	32
Spotkanie z nietypowymi harcerzami w Barcinku	36
Lądowanie UFO w Duninie	39
Co wydarzyło się w Bielawie?	44
Piloci gonią UFO	47
Krajoznawcza wycieczka kosmitów w Strzyżowcu	51
Leśnica: spotkanie z istotą w kanale (1963)	54
Piorun kulisty czy UFO?	59
Bańka mydlana nad Jeżowem i zatrzymany autobus	62
Lewitująca istota koło Pieńska	64
Startujące cygaro nad Olszyną	67
Gigantyczne UFO przelatuje obok Góry Miłek	71
Mimikra Słońca w Sadach Górnych	75
Sam na sam z UFO	77

Część druga

UFO nad Sudetami

UFO i szklana kula koło Szklarskiej Poręby	84
Spotkanie z sowietami na łące	89
UFO na zakręcie śmierci	91
Zakapturzona postać w Hucie	98
Lądowanie UFO na granicy polsko-czeskiej	104
Mysłów: UFO oświetla stróżów nocnych	107
UFO w kamieniołomach	111
Biegoszów: UFO-helikopter i dziura w ziemi	118
Katastrofa miniUFO w Biedrzychowicach	126
Bliskie spotkanie z UFO w Mirsku	131
UFO odwiedza kultowy Hexenplatz	135
Kosmiczny nalot nad Michałowicami	140
UFO-hologram nad Wojcieszowem	145
Zdarzenie w Łądku Zdroju: UFO i zmieniony stan świadomości	149
Bobolice: UFO uderza w wieżę kościoła	155
Pobiedna: bliskie spotkanie z „niefizycznym” UFO	160
Pobiedna po raz drugi	164
Rybnica: skanowanie umysłu świadka	169
Zsynchronizowane kule w Kowarach	171
Pilot obserwuje UFO nad Karpaczem	175
Kręgi zbożowe koło Jugowej (2001)	178
Kręgi zbożowe w Starych Bogaczowicach (2002)	183
Obserwacje towarzyszące agrosymbolom ze Starych Bogaczowic	186
Chwaliszów: dysk i odgłos pędzącego pociągu	191
Góra Chelmiec: spotkanie trzeciego stopnia	192

Część trzecia

UFO nad Legnicą i okolicami

Solid Lights w Sichówku	203
Wzięcie Władysława S.	208
Wielki przelot 5 listopada 1990 roku	216
Bliskie spotkanie z UFO nad Ścinawą	229

UFO nad Legnicą podczas powodzi	232
UFO nad Legnicą. Zachód słońca czy UFO?	236
Nagrania UFO z Polkowic	242
Dyski, kule i fałszywe Słońce	246
Gigantyczny trójkąt nad Lubinem	250
Zawalona stodoła w Osetnicy	252

Część czwarta

Strefa UFO: okolice Brzegu Dolnego, Obornik śląskich i Wołowa

Lądowanie UFO w Smogorzowie Wielkim	261
UFO nad Wołowem	264
Dyski nad Stobnem	266
Naborów – strefa anomalna	268
UFO nad zakładami „Rokita”	274
Chyboczące UFO nad Głębowicami	276
UFO ścigają wojskowe samoloty	278
UFO-flary nad Godzięcinem	281
Kolejne obserwacje UFO w Godzięcinie	287
Spotkanie z nietypową istotą w ogródku	290

Część piąta

UFO nad Wrocławiem i okolicami

Gigantyczne UFO nad Popowicami	298
Nowy Dwór: jesień 2002/2003	300
UFO-monolit nad Wrocławiem	302
Kula z ogonem na Nowym Dworze	304
UFO-dysk nad Nowym Dworem	308
Latające stwory nad cmentarzem	311
UFO-dron nad Wrocławiem	317
UFO podczas lotu do Wrocławia	319
Co pojawiło się na Cmentarzu Osobowickim?	321
UFO nad Kątami Wrocławskimi	326
Sylwestrowe UFO nad Oleśnicą	330
Romboidalne UFO koło Wrocławia	336

Część szósta

Fala trójkątów na Dolnym Śląsku

Trójkąt nad Jelenią Górą	342
Obiekt delta nad Dobrzykowicami	345
Startujące UFO nad Białą	349
UFO-trójkąty nawiedzają Legnicę	352
Obiekt delta leci nad Wrocławiem	358

Część siódma

UFO w innych rejonach i na pograniczu Dolnego Śląska

UFO na radarach	363
UFO przelatuje nad Boleścinem	369
Zdjęcie kapelusza nad Retkowem	374
Bliskie spotkanie w alei czereśni	376
MiniUFO skanuje Fiata	382
Głogówko: lądujące UFO i dziwne ślady w lesie	385
Kiedy dzieci widzą UFO	391
Startujące UFO nad Jarnołtówkiem	399

Część ósma

W kręgu hipotez

Niekosmiczne UFO	407
Fizyczna natura UFO	423
Co przyciąga UFO w góry?	430
Dotyk wysokiej dziwności	444
W poszukiwaniu właściwego paradygmatu	461
To wszystko – to Matrix?	470
Epilog	477
Bibliografia	481

PODZIĘKOWANIA

Byłoby frazesem bądź wręcz banałem stwierdzić, że autor książki jest jedyną osobą, która przyczyniła się do jej powstania. Gdyby nie pomoc wielu zacnych ludzi, na pewno niniejsza praca nie zostałaby oddana w ręce czytelnika w takiej formie, jak została ostatecznie napisana. Szczególne podziękowania należą się kilku wspomniałym osobom, które odegrały ważną rolę w tym przedsięwzięciu. W tym miejscu jestem wdzięczny badaczom, publicystom i kolegom za ich ogromny wkład wniesiony w powstanie tej książki.

Swoje podziękowania kieruję szczególnie do Arkadiusza Miazgi, Marcina Stachurskiego, Piotra Cielebiasia, Ireneusza Krokowskiego, Przemka Wieclawskiego, Grzegorza Domańskiego, Artura Kijowskiego, Majki Kowalskiej, Roberta Leśniakiewicza, Artura Szałkowskiego oraz Kacpra Chudzika i Roberta Bernatowicza.

Dziękuję Drukarni Sowa za wszelką współpracę z wydaniem tej książki i jej dystrybucję. Od strony redaktorskiej należą się ogromne podziękowania dla Joanny Baran-Sabik i Marcie Sobieckiej za to, że cierpliwie znosiły mój styl pisarski. Dziękuję ogromnie także Sebastianowi Woszczykowi za wspomniałą okładkę do książki i Michałowi Nabzdykowi za ogromny wkład w grafiki ilustrujące niektóre przypadki opisane w książce.

Pragnę wyrazić wdzięczność redakcji „Nieznanego Świata”, Januszowi Zagórskiemu i Telewizji NTV oraz Markowi Sękowi i Radiu „Paranormalium” za pomoc w promocji książki. Dziękuję również wszystkim polskim organizacjom ufologicznym, w tym przede wszystkim nieistniejącej już grupie Centrum Badań UFO i Zjawisk Anomalnych, za piękne lata współpracy i wymianę bezcennych

informacji oraz wspaniałym ludziom, którzy przewinęli się przez klub LKBZN KONTAKT, gdzie stawiałem swoje pierwsze kroki w ufologii.

Podziękowania należą się ponadto nestorom polskiej ufologii, w tym przede wszystkim Bronisławowi Rzepeckiemu i Krzysztofowi Piechocie oraz niektórym zagranicznym badaczom, w tym Jose Antoniemu Caravace. Wszyscy oni byli dla mnie inspiracją. Dzięki otrzymanym od nich licznym informacjom i zachętom do zgłębiania wiedzy, rozwiązałem wiele wątpliwości towarzyszących zagadce UFO.

Słowa podziękowania kieruję także do wszystkich osób, które osobiście zdecydowały się ze mną podzielić swoimi niezwykłymi przeżyciami bądź przysłużyły się do nawiązania kontaktu z wieloma świadkami obserwacji UFO. Dziękuję Krzysztofowi Maksymiukowi, śp. Andrzejowi Wolniakowi, Ryszardowi Mieczkowskiemu, Łukaszowi Koczenaszowi, Filipowi Jedraszczukowi, Ryszardowi Finsterowi, Pawłowi Latosowi i Zdzisławowi Łobaczowi. Bez Was wszystkich ta książka na pewno by nie powstała.

Na koniec chciałbym serdecznie podziękować mojej żonie Joannie i całej mojej rodzinie za wyrozumiałość, wsparcie i wszelkie dobre słowa.

PIERWSZE ZETKNIĘCIE Z NIEZNANYM

Wieczór 4 grudnia 1996 roku w niewielkiej miejscowości Kłaczyna, położonej w malowniczym obszarze Przedgórze Sudeckiego, nie zapowiadał się na pełen wrażeń. Dwunastoletni chłopiec o imieniu Damian – stał przed domem swoich dziadków i wpatrywał się w nieskończoną przestrzeń nocnego nieba. Dochodziła godzina 19:40. Obok niego stała siedemdziesięciosześcioletnia babcia Stanisława. Staruszka właśnie opuszczała własne *cztery kąty*, by ostatecznie zjechać na zimę do swoich dzieci. Od czasu śmierci brata, który z nią mieszkał, nie decydowała się przebywać sama w tak wielkim domu. Wnoszenie węgla po schodach było dla niej dużym wysiłkiem fizycznym, poza tym jej problemy zdrowotne wymagały częstych wizyt lekarskich w mieście, a komunikacja miejska zimą była – co tu dużo mówić – problematyczna, by nie rzec – tragiczna. Bez własnego auta, przemieszczanie się za pomocą busów i autobusów mogło przynieść duże rozczarowanie – mało co tu zimą jeździło i w dodatku rzadko o czasie.

Marianna, jej córka i zarazem matka Damiana siłowała się z klamką drzwi wejściowych do domu, bo te najwyraźniej opadły i zamek nie chciał się przekręcić.

– *Już dawno mówiłam, że trzeba z tymi drzwiami zrobić porządek* – powiedziała z przejęciem. Sytuacja robiła się coraz bardziej napięta. Mróz dawał się wszystkim we znaki.

– *Wiem, ale ten Mariusz od Bieniasów nie przyszedł, jak go prosiłam. Sama tego nie naprawię* – odparła niewzruszona Stanisława.

Całkowicie biernym uczestnikiem tej rozmowy był stojący obok Damian. Wszyscy razem mieli za chwilę udać się na przystanek autobusowy, z którego odjeżdżał ostatni wieczorny PKS do Jawora. Tam przesiadka na pociąg i już krótka, dwudziestominutowa podróż w stronę Legnicy. Jednak nie to zaprzątało głowę nastolatka. Damian był w tym czasie zaaferowany rozgwieżdżonym niebem. Patrzył z zachwytem na miliardy gwiazd migoczących na ciemnym tle. Tego wieczora widoczność była wręcz idealna. Dlatego już po godzinie 19:00 na kłaczyńskim niebie majaczyła nieskończona ilość światel Drogi Mlecznej.

Astronomia była bardzo bliska Damianowi. Od dawna już interesował się naukami przyrodniczymi i regularnie czytywał miesięczniki: „Świat Nauki” i „Wiedza i Życie”. Nastolatka pociągało to, co nieznanne i tajemnicze. Dlatego intrygowały go szczególnie teksty publikowane w tych pismach, traktujące o tajemnicach kosmosu, czarnych dziurach, kwazarach i fizyce kwantowej. Te, wciąż mało zgłębione naukowe ‘sprawki’, powodowały, że każdy nowy publikowany artykuł pochłaniał w mgnieniu oka.

Teraz jego myśli były gdzieś daleko, być może dalej niż gwiazdy migoczące w tle. Czuł, że chłonie jak gąbka to kosmiczne piękno i jest częścią boskiego stworzenia. Z tego marzycielskiego stanu wyprowadził go naraz dostrzeżony osobliwy kształt na niebie. Damian być może nie zwróciłby na to uwagi, gdyby nie jego ruch. Jeszcze chwila i percepcja chłopca wyostrzyła się, a oczy zaczynały lustrować przemieszczający się ruchomy cel. Z początku był to tylko ciemny kształt, prawie niezauważalny na niebie. Jednak jasność bijąca od gwiazd i znajdującego się na zachodzie Księżyca w pełni sprawiła, że był w stanie to ‘coś’ dostrzec wyraźniej.

– *To chyba helikopter. Patrz, babciu!* – zwrócił się do stojącej obok Stanisławy, która od razu spojrzała w tym samym kierunku i razem z nim obserwowała przemieszczający się punkt na niebie.

Problem w tym, że nie był to helikopter. Przynajmniej tak nie wyglądał. Później Damian zrelacjonuje to w rozmowie ze znajomym następująco:

Podłużny obiekt w kształcie prostokąta o obłych rogach. Ciemny kształt. Wyróżniające go dwa światła – reflektory skierowane do przodu – o nierzającym białym świetle. Wychodzące z przedniej części pojazdu. Na spodzie obiektu rzucające się w oczy nieregularne linie, strzałki i różne punkty, przypominające hieroglify¹.

¹ W książce zachowano oryginalne wypowiedzi świadków.

W takiej postaci – wyglądający ze wszech miar enigmatycznie – obiekt przemieszczał się z południa na północ i w pewnym momencie przeleciał bezdźwięcznie nad głową Damiana i jego babci Stanisławy, gdy patrzyli nań z niedowierzaniem. Szarpiąca się z drzwiami Marianna nie dostrzegła ostatecznie obiektu. Zanim zareagowała na wołania: *Patrz, leci UFO*, obiektu już nie było widać. Wszystko trwało sekundy. UFO miało – zdaniem Damiana – spore rozmiary.

Obiekt mógł mieć 20 m długości i unosił się jakieś 100 m nad ziemią. Po chwili zniknął za pobliskim budynkiem. Damian jednak szybko otrząsnął się z wrażenia i pobiegł co sił w nogach na drugą stronę podwórka, licząc na to, że jeszcze uda mu się go zobaczyć. Jak się okazało, obiekt był jeszcze widoczny. Przemieszczał się nisko nad ziemią i leciał w kierunku północnym. Z przodu wysyłał długie snopy światła, które sprawiały wrażenie, że UFO lustruje okolicę, pograżoną w ciemności. Po kolejnych sekundach obiekt przeleciał nad pobliską stacją PKP i przestał być widoczny.

Damian stał jeszcze przez chwilę i rozglądał się na wszystkie strony, ale niczego innego już nie dostrzegł. Pani Stanisława, choć mocno zaaferowana obserwacją, szybko przeszła nad nią do porządku dziennego.

Co pojawiło się tamtego wieczoru nad Kłaczyną? Czy był to samolot, helikopter, a może jakiś supertajny wojskowy pojazd? Żadna z tych hipotez nie pasowała do tego, co bezdźwięcznie przeleciało nisko nad budynkami 4 grudnia 1996 r. Helikopter słysząc wyraźnie, podobnie jak i samolot. Polskie wojsko nie posiadało tak futurystycznych maszyn. Nawet dziś nie dysponujemy taką technologią, a co dopiero w drugiej połowie lat 90. XX wieku. A więc?

Spotkanie z czymś nieznanym było dla Damiana brzemiennie w skutkach. Dla jego babci kolejnym potwierdzeniem, że nie jesteśmy sami. Jeszcze jako nastolatka, w okresie międzywojennym widziała coś podobnego nad Mykanowem koło Częstochowy. Zresztą nie tylko ona. Było wówczas wielu świadków tego, jak po niebie sunęły w pionie słupy ognia. Zjawisko zaobserwowano w różnych odstępach czasowych w wielu innych rejonach Polski. Wszyscy ci, którzy zetknęli się z enigmatycznymi znakami na niebie, nie mieli wątpliwości, że owe cuda zwiastują nadejście trudnych czasów. Był lipiec 1939 r. Dwa miesiące później doszło do bezpardonowej napaści na Polskę z zachodu i wschodu zgodnie z treścią tajnego porozumienia Ribbentrop-Mołotow. Wkrótce krwawa ekspansja przeorbitowała na skalę światową.

Dwunastoletni chłopiec, stykając się z zagadką, która wymyka się jego wiedzy o otaczającym świecie, może reagować w różny sposób. Dla Damiana to był punkt zwrotny w jego życiu. Tak, jakby ktoś spuścił z jego dryfującego statku kotwicę i kazał mu wyjść na nieznaną ląd.

Poczuł wewnętrzny imperatyw, który zaczął go stopniowo przestawiać na odpowiednie tory. Zaczęło się od czytania literatury. Zagadka pozostająca bez odpowiedzi rodziła potrzebę poszerzenia wiedzy. Wkrótce okazało się, że nie był jedynym świadkiem spotkania z anomalnym zjawiskiem, z jakim człowiek styka się od wieków. Podobnych incydentów odnotowano bez liku, choć nauka ostentacyjnie ignorowała dowody, które przecież były na wyciągnięcie ręki.

OD AUTORA

Opisana historia wydarzyła się na terenie Dolnego Śląska. Bez wątpienia to bardzo ciekawy region, gdzie można natknąć się na coś niezwykłego – osobliwości przyrody, perły architektury i miejsca pełne tajemnic. Szczególnie te ostatnie coraz częściej przyciągają turystów. Są nimi mało zgłębione przez historyków tajemnice z czasów II wojny światowej, ukryte sztolnie i podziemia, pobudzające wyobraźnię przypowieści i legendy o zamkach, pałacach i grodach. Jest w czym przebierać.

Do tej długiej listy osobliwości z całą pewnością należałoby dopisać jeszcze jeden fenomen – UFO². Jak się można przekonać z treści niniejszej książki, ilość spotkań z niezidentyfikowanymi obiektami latającymi w tej części Polski jest imponująca. Są miejsca, gdzie do takich zdarzeń dochodzi częściej niż w innych rejonach naszego kraju. Wiele takich *hotspotów* figuruje właśnie na mapie Dolnego Śląska.

Bardzo łatwo jest wyśmiać i wykić kogoś, kto twierdzi, że widział UFO. Pod zasłoną drwiny człowiek zwykle stara się ukryć swoją niepewność i lęk przed nieznanym. Problem sprowadzony do poziomu żartu nie zaburza naszego dobrego samopoczucia i nie zmusza do kreatywnego myślenia, gdy faktycznie zaczynamy zastanawiać się, czy dane zdarzenie mogło mieć miejsce. Jeśli tak, to co z tego wynika? Niestety, ale zetknięcie się oko w oko z UFO, które jest powszechnie wyśmiewane, może bardzo szybko zburzyć wszystkie starannie pobudowane bariery i obrócić je w pył. Przekonałem się o tym, kiedy nieoczekiwanie stanąłem w jednym szeregu z ludźmi, którzy doświadczyli spotkania z tym zjawiskiem na własnej skórze.

² UFO – (z ang. *unidentified flying object*) – niezidentyfikowany obiekt latający. W skrócie: NOL.

Opisana we wcześniejszym rozdziale historia to nie fragment jakiejś książki science fiction, ale autentyczne wydarzenie, które dotknęło mnie osobiście. Było ono na tyle spektakularne, że na zawsze zmieniło moje życie. Rozegrało się w powiecie wałbrzyskim, w rejonie Przedgórza Sudeckiego. Sprawilo, że bezgranicznie wciągnąłem się w zagadkę UFO i moja pasja trwa po dziś dzień.

Te osobiste początki zainteresowania się UFO w latach 90. ograniczały się raczej do przeczytania jakiegoś prasowego newsa albo obejrzenia kolejnego odcinka serialu pt. *Z archiwum X*. Niewiele też mogłem w tym temacie powiedzieć, poza tym, że kosmici to raczej współczesny mit, choć istnieje jakiś wąski wycinek relacji, które zdecydowanie dają do myślenia, ale stanowią tak marginalną część ogólnych statystyk, że nie warto sobie nimi zawracać głowy.

Dopiero 4 grudnia 1996 r. okazał się datą przełomową. Bliskie spotkanie z latającym obiektem, którego mój wówczas racjonalnie funkcjonujący i poukładany umysł nie był w stanie zidentyfikować, sprawilo, że po prostu *zaniemogłem*. Musiałem w związku z tym dość mocno przewartościować swój światopogląd. To było jak zderzenie się ze ścianą. Kiedy sceptyczny naukowiec wypiera się i ostentacyjnie zaprzecza wszelkim dowodom na istnienie meteorytów, aż w końcu meteor spada przed nim na ziemię – wtedy musi zrewalutować swoją wiedzę.

Zdarzenie z 4 grudnia 1996 r. było nie tylko szokiem dla mnie, ale – mam dziś nieodparte wrażenie – jungowsko-synchronicznym epizodem, który nagle przestawił moje ścieżki życia i poukładał je tak, abym mógł przejść swoistą inicjację duchową i uświadomić sobie, że moja skromna osoba nie stoi na szczycie ewolucyjnej drabiny, że wszechświat jest konglomeratem różnych osobliwości, które często w najmniej oczekiwanym momencie przecinają naszą rzeczywistość i stawiają nas w bardzo problematycznej sytuacji.

Wspomniane przeze mnie przewartościowanie jest punktem zwrotnym w życiu świadków bliskich spotkań z UFO. To, co im się przydarza, często nie jest przypadkiem i stanowi preludium do czegoś, co całkowicie odmienia ich życie. Ci ludzie zaczynają zajmować się rzeczami i interesować się sprawami, które wcześniej w ogóle ich nie pociągały. Stają się bardziej empatyczni, odkrywają w sobie różne zdolności. Czasami eksponuje się w nich sensytywność i odkrywają w sobie dar, który niekiedy staje się ich przeznaczeniem.

To może wydać się dla kogoś – sceptycznie nastawionego do spraw anomalnych – na wskroś absurdalne i pełne bzdur, ale duchowa przemiana jest częstym faktem i trudno przejść obok niej obojętnie, zaś przypadki – które

opisałem w niniejszej książce – z dolnośląskiego regionu są pełne takich epizodów.

Czasami więc to nie sztuka wypełnić razem z kimś kwestionariusz ankietowy, udokumentować jakiś przypadek obserwacji UFO – szczerza rozmowa z ludźmi, którzy doświadczyli kontaktu ze zjawiskiem – prowadzi do niesłychanych odkryć. Poznając takiego człowieka – świadka – odkrywamy, że jest on osobą nietuzinkową, a epizod z UFO był punktem zwrotnym w jego życiu, który uruchomił lawinę niecodziennych przeżyć i całkowicie przekierował myślenie na inne tory. Czy to przypadek? Nie wiem, ale tak się często dzieje.

Gdy rozpoczynałem przygodę z UFO, a było to pod koniec lat 90. XX w., kiedy docierałem do świadków spotkań z takimi obiektami, żyłem w ogromnym przeświadczeniu, że stykam się z jakąś *kapitałnie ciekawą* tajemnicą.

Rozmawiając z ludźmi o ich przeżyciach, najpierw w ramach Legnickiego Klubu Badań Zjawisk Nieznanych KONTAKT³, którego byłem członkiem, a później już jako niezależny badacz, byłem przekonany, że odkrywam dowody na nasze kontakty z obcą inteligencją. Wiarygodne świadectwa, często prostych ludzi, których zdrowie psychiczne i światopogląd nie budziły zastrzeżeń, stykających się z nieznanym, były kalką raportów o obserwacjach UFO z całego świata. Często świadkowie okazywali się kompletnie nieobeznani w literaturze ufologicznej, a mimo to potrafili oni przedstawić opis zdarzenia, w którym można było doszukać się wielu charakterystycznych analogii.

Choć tych podobieństw było sporo, to, jak czytelnik zauważy, zapoznając się z licznymi raportami dolnośląskich spotkań z UFO w dalszej części tej książki, każdy przypadek jest na swój sposób unikatowy i bezprecedensowy. W zdarzeniach tych często występowały także osobliwe elementy. One nieco burzyły postawioną przeze mnie na samym początku działalności badawczej hipotezę, że UFO to zjawisko pozaziemskie. Hipotezę, która – tutaj mocno podkreślam – od samego początku królowała w polskiej ufologii i zasadniczo wypierała wszelkie inne próby wyjaśnień tego fenomenu.

Tysiące ludzi na całym świecie miało okazję przeżyć w różnych okolicznościach doświadczenia z UFO, godząc się z istnieniem czegoś bardzo tajemniczego, co nagle pojawia się i równie szybko znika. Czegoś, co potrafi łamać wszel-

³ Legnicki Klub Badań Zjawisk Nieznanych „KONTAKT” – organizacja utworzona przez Jarosława Krzyżanowskiego w 1990 r. Jej siedzibą był Dom Kultury „Kopernik” w Legnicy.

kie znane prawa fizyki, poruszać się z zawrotną prędkością, często bezdźwięcznie, jest zdolne do zmiany swoich kształtów, niekiedy też potrafi manifestować się w formie *quasi*-materialnej. Czegoś, co oddziałuje na otoczenie, pozostawia ślady na ziemi, wyłącza silniki aut albo wpływa bezpośrednio na świadomość świadka tak, że ten znajduje się w odmiennym stanie świadomości, jest wręcz chwilowo sparaliżowany, zahipnotyzowany i totalnie zdezorientowany. Towarzysząc takim spotkaniom efekty anomalii czasowych lub inne efekty wysokiej dziwności, które przypominają anomalie występujące podczas kontaktów człowieka ze zjawiskami paranormalnymi.

Klucz do zrozumienia takich kontaktów UFO leży zapewne gdzieś na pograniczu fizyki i psychologii. Być może te dwie dziedziny nauki będą w stanie zgłębić naturę zagadki zjawiska, a to, co uporządkuje naszą wiedzę o tym fenomenie, okaże się *stricte* związane z naszą świadomością. Nie da się zaprzeczyć, że to właśnie ona jest ośrodkiem/medium, poprzez który jakaś anomalna siła czasami próbuje się z nami kontaktować i wywiera na nas duży wpływ.

W tym wszystkim nie ma przypadków. W dawnych czasach ludzie stykali się ze światem nadprzyrodzonym. Widywali istoty z innych domen rzeczywistości, takie jak: wróżki, gnomy, skrzaty i elfy. Dziś są to rekwizyty przeszłości, będące częścią bajek i folkloru ludowego. Wtedy właśnie tak opisywano spotkania ze sferą duchową. Takie zetknięcia z czymś nieznanym miały ogromny wpływ na życie człowieka. Sfera duchowa była niedostępnym obszarem, do którego czasem ukradkiem można było zajrzeć, przekraczając jakieś magiczne miejsce lub znajdując się we właściwym miejscu o właściwej porze. Ludzie stykali się z domeną, jaką dziś opisuje współczesna demonologia ludowa i analogicznie przypomina współczesne meldunki o spotkaniach UFO. Sposób manifestacji, zachowanie się w przestrzeni, które ludzie dawnych czasów uznawali za magiczne, a my dzisiaj identyfikujemy jako anomalne, był identyczny. Zmieniła się tylko sceneria i forma zjawiska. Dziś mamy do czynienia z latającymi spodkami, cygarami, kulami i trójkątami, którymi „podróżują kosmici z innych planet”. Wieki temu były to błędne ogniki i istoty demoniczne, nawiedzające ludzi. Często później nazywano takich ludzi ‘odmieńcami’, bo po zetknięciu się ze sferą nadprzyrodzoną nie wychodzili z tego spotkania bez szwanku. Stawali się inni, niekiedy zyskiwali magiczne moce. Byli przywódcami duchowymi i władcami. Potrafili pociągnąć za sobą setki ludzi, by – jak chciał tego Carl Jung – synchronicznie zmienić tor historii. Dziś z kolei mamy do czynienia z osobami przeżywają-

cymi wewnątrznie swoistą przemianę duchową, często niegroźną, która zwykle nie ma wielkiego wpływu na otoczenie. Niekiedy jednak tacy ludzie stają się na tyle uduchowieni, że zakładają sekty, głoszą swoje prawdy filozoficzne i starają się wpływać na innych. Są tzw. kontaktowcami i nieświadomie tworzą fundamenty pod nowe wierzenia.

Trudno tutaj sprzeciwić się tezie, że nie ma żadnego innego zjawiska na Ziemi, które wywarłoby tak duży wpływ na życie ludzi. Wiele wskazuje na to, że to właśnie ono dało początek do dziś istniejącym systemom filozoficznym, co jest pokłosiem ciągłego poszukiwania przez człowieka miejsca w otaczającej go rzeczywistości.

Zatem czegoś, co tak determinuje świadomość, nie da się sprowadzić do hipotezy odwiedzin przybyszów z innych planet. Wszechświat na pewno nie jest taki, jakim go postrzegamy i istnieje obok nas sfera innej rzeczywistości. Poszukując odpowiedzi na pytanie: „Czym jest UFO?”, musimy zapomnieć o stereotypach i leciwych teoriach. Często to nie UFO szuka kontaktu z nami, ale my sami, na moment przenikając do innej płaszczyzny rzeczywistości, wchodząc w odmienne stany świadomości bądź znajdując się w tak silnie energetycznych miejscach na Ziemi, że nasza ukryta sensytywność otwiera się na paralelną rzeczywistość i styka się z inteligentną siłą, która od tysięcy lat ma na nas wpływ i oddziałuje na naszą świadomość, zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Efektem tej inicjacji jest zachodząca przemiana. Mechanizmem odbezpieczającym tę przemianę jest właśnie UFO.

Współczesna ufologia, mierząc się z tak złożonym zjawiskiem, musi niewątpliwie stawiać sobie wyzwania. Niektóre specyficzne własności zjawiska UFO i ich powtarzalność są faktami, z którymi trzeba się liczyć i, by uzyskać właściwą odpowiedź, trzeba też zadać właściwe pytanie. Świadome pomijanie występujących w bliskich spotkaniach UFO wszelkich dziwności, odzwierciedla tylko ogólny obraz współczesnej ufologii. Mamy bowiem do czynienia z mnogością różnych hipotez i żadna z nich nie prowadzi do pełnego poznania istoty fenomenu.

Oczywiście samo badanie zjawiska, które, co do zasady jest nieuchwytnie i nie daje się zbadać przy użyciu współczesnych instrumentów badawczych, nie jest łatwe. Problem stanowi również weryfikacja postawionych hipotez, co zresztą słusznie kiedyś zauważył znany polski dziennikarz, Mariusz Ziomecki, pisząc o ufologii w kontekście dość sceptycznego nastawienia:

Czy ufologia jest nauką? Jeśli wierzyć ufologom i spojrzeć na sprawę z punktu widzenia stosowanych narzędzi badawczych – jak najbardziej. Niestety, psuje wszystko nie-

możliwość weryfikacji jakiejkolwiek hipotezy – a jest to operacja dla nauki fundamentalna. Za tym idzie niemożność formułowania praw ogólnych. Jest więc ufologia – jak sądzę – tylko rejestrem mniej lub bardziej udokumentowanych faktów⁴.

Trudno nie zgodzić się z powyższym wywozem. Ufologia jest bardziej sferą poznawczą niż nauką i posiłkuje się wszelkimi narzędziami naukowymi w poznaniu zjawiska UFO. Zebrany materiał wciąż stanowi wyzwanie, gdyż sam fakt przenikania naszej fizycznej rzeczywistości przez jakąś inteligentną siłę kompletnie burzy wcześniej postawione paradygmaty.

Zapoznając się z licznymi raportami opisanymi w niniejszej książce, czytelnik ma szansę odbyć podróż po miejscach Dolnego Śląska, które być może dobrze zna, ale nie miał pojęcia, że rozegrały się tam wydarzenia wprost magiczne i nieziemskie.

Tajemnice Dolnego Śląska nie aspirują do definitywnej analizy ani nie przesądają omawianego problemu. Nie są też jakimś unikatowym zestawieniem przypadków spotkań z UFO, bo podobne próby zebrania materiału dokumentalno-badawczego w innych rejonach Polski już miały miejsce⁵. Celem książki jest dostarczenie czytelnikowi niewyjaśnionych i kompletnie nieznanych informacji o manifestacjach UFO na Dolnym Śląsku.

Jestem pewien, że przemierzając inne rejony Polski, odwiedzając kolejne województwa i rozmawiając z ludźmi, natknęlibyśmy się na mnóstwo ciekawych i wiarygodnych relacji, bo UFO w swojej manifestacji nie stosuje się do sztucznie wytyczonych granic administracyjnych. Fenomen uznaje się za ogólnoswiatowy.

W niniejszej książce ograniczyłem się do Dolnego Śląska, pragnąc zasygnalizować, że na mapie południowo-zachodniej Polski jest mnóstwo punktów, w których niegdyś w tym temacie działo się wiele albo dzieje się nadal. Zbiór opisanych przypadków jest zapisem dokumentalnym i owocem mojej wieloletniej pracy w terenie. Stanowi dowód na to, że do naszej szarej i mechanicznie poukładanej rzeczywistości czasami wkrada się zjawisko, które przeczy zdrowemu rozsądkowi i pobudza wyobraźnię, dostarczając wrażeń stymulujących kreatywne myślenie.

To tylko fragment szerszej rzeczywistości, obok której próbujemy bezpardonowo przejść obojętnie. Nie zawsze nam się to jednak udaje.

⁴ Mariusz Ziomecki, *Emilcin, UFO i ufolodzy*, „Kultura”, nr 45/1978, s.10.

⁵ Takiego zestawienia najciekawszych obserwacji UFO dokonał Arkadiusz Miazga, pisząc książkę pt. *UFO nad Podkarpaciem*.